 Cena 25 gr.

ROK I. KRAKÓW, STYCZEŃ 1930. Nr. 1.

WSPÓŁPRACA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY PRACY SPOŁECZNEJ.

Z NOWYM ROKIEM!

Wraz z tym pierwszym numerem dwutygodnika „Współpraca", który jest pismem przeznaczonem dla Stowarzyszeń, Zwiazków i Organizacji społecznych, pozwolę sobie przesłać staropolskie, szczere, Noworoczne życzenia:

Daj Bóg! Wam wszystkim, którzy w rozlicznych Związkach pracujecie, nie oglądając się na rozliczne przeszkody i trudy, jedynie jako wytyczny cel, mając dobro Polski, Jej mocarstwową wielkość i potęgę, dobrobyt pewnych grup społecznych, czy też ogółu Obywateli Rzeczypospolitej, by Rok 1930-ty przyniósł Wam żniwa obfite Waszych prac i zamierzeń.

I siły daj Wam Bóg! By przetrwać czasy złe, które jak ciernista droga ku jaśniejszej prowadzą przyszłości,

Bądźcie jako stal twardzi, o woli kutej w spiżu.

Idźcie ku celowi waszej pracy, pomni, że każda gleba, gdy na nią garść ziarna padnie dobrego, wydać musi plon, nie dziś to jutro.

Idźcie z wiarą, jak z wiarą szła przed laty, gromada szaleńców, wierzących że: „Z trudu i znoju, Polska powstanie by żyć!"

Powstała! Zatem wszystkie siły Wasze, wszystką wolę, całą moc Waszą, przez lata prób i doświadczeń szkoloną, zespólcie razem, by wynieść Ojczyznę naszą na wyżyny wielkości i sławy. By stała się mocarstwowo silną i potężną, potęgą zgody i jedności Jej synów.

Daj Wam Bóg, byście będąc przed laty świadkami Jej Odrodzenia, mogli stać się dzisiaj pionierami, kującymi w epoce zawiści, niezgody i złości, drogę pojednania, którą Polska podąży ku jasnej, świetlanej przyszłości, przez nas wszystkich wielbiona, przez obcych szanowana.

Wreszcie życzę by dał Wam Bóg, doczekać tego dnia, gdy jasne wzejdzie słońce, nad bytem Ojczyzny i Jej przyszłością, gdy zamilkną swary zwaśnionych, gdy staniem się wszyscy jedni-myślą, wspólni-wysiłkiem, silni mocą poznania zła.

Ten dzień, który nadejdzie, będzie dla Was dniem Święta, dniem nagrody za Waszą Wolę i Pracę.

Stanisław Gosiczewski
wydawca i Redaktor naczelny.

Od Redakcji.

Dwutygodnik „Współpraca" jest pismem apolitycznem, niezależnem od żadnej partji ani grupy politycznej.

Dwutygodnik „Współpraca" jest przeznaczonym dla Stowarzyszeń, Związków i Organizacji społecznych i służyć będzie tymże, jako organ wspólnego informowania się.

W piśmie pomieszczać będziemy oprócz artykułów wstępnych, traktujących poważne zagadnienia społeczne, korespondencje nadesłane nam z terenu.

Umieścimy wszystko co nie będzie miało cech partyjnych lub porachunków osobistych.

Sprawozdania z życia i działalności Stowarzyszeń, z uroczystości, zjazdów, zebrań, opisy pożarów, wypadków, umieszczać będziemy chętnie, nie licząc kosztów druku. Jedynie za klisze o ile korespondent życzyć sobie będzie, umieszczenia zdjęć, liczyć będziemy ceny własne wykonania kliszy. Również za druk zaproszeń, powiadomień o Walnych zgromadzeniach, nekrologów i t. p. liczyć będziemy ceny minimalne.

Wytyczną naszej pracy, jest chęć, by dwutygodnik „Współpraca", stał się pismem-pomostem,

Jeżeli zdolnym jesteś przewidzieć, że Polsce i nam wszystkim, o ile nie zabezpieczymy się na przyszłość, grozi widmo straszne przyszłej wojny gazowej, to powinieneś wpisać się natychmiast do L. O. P. P.

pomocnym dla wszystkich pracujących na polu społecznem. Chcemy stworzyć jedną wspólną platformę porozumienia, przy pracy nad dobrem Państwa i Narodu.

Do wszystkich ludzi dobrej woli, pracujących społecznie, zwracamy się z prośbą by pismo „Współpraca" przyjąć zechcieli przyjaznie, by raczyli z nami razem współpracować, darzyć nas swem zaufaniem, poparciem i uznaniem.

Narazie pismo nasze jest wydawnictwem małem, jednak żywimy nadzieję, że przy współpracy chętnych nam i życzliwych, rozrośnie się ono do rozmiarów pisma poważnego, tak co do treści, jak i objętości.

Stowarzyszenia, Związki i Organizacje, którym pisma nie wyślemy z powodu braku adresów, prosimy o podanie nam tegoż.

Stowarzyszenia Związki i Organizacje, mogą abonować pismo „Współpraca" dla swych członków, przyczem za masowy abonament liczymy po 15 gr. za numer, czyli 1.80 rocznie.

Redakcja udziela szczegółowych porad, we wszystkich sprawach interesujących abonentów „Współpracy".

Prenumeratorom odpowiadamy na wszelkie zapytania, udzielamy pomocy w miarę możności, pośredniczymy.

Redakcja.

Federacja Związków byłych wojskowych.

W roku 1928-ym, w którym Polska cała obchodziła uroczyście dziesięciolecie, swego Odrodzenia, Zarządy kilkunastu Związków i Stowarzyszeń byłych wojskowych R. P. po wspólnem porozumieniu się, utworzyły jednolitą organizację byłych wojskowych, pod nazwą „Federacja Związków Byłych Wojskowch R. P."

Jak sama nazwa wskazuje, członkiem Federacji nie może być człowiek prywatny, były wojskowy tej czy owej armji, lecz może nim zostać istniejące już, legalnie uznane oparte na statucie Stowarzyszenie lub Związek, jak n. p. Związek Legjonistów, Legja Inwalidów, Związek Inwalidów, Związek oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, Związek Halerczyków, Dowborczyków, powstańców wielkopolskich, górnośląskich i wiele innych istniejących w Polsce Związków.

Ponieważ jednak na terenie małego miasta, miasteczka, czy wsi, nie może istnieć kilka Stowarzyszeń byłych wojskowych, gdyż w danej miejscowości znajduje się zaledwie po jednym, lub po kilku byłych oficerów, czy podoficerów, czy legjonistów lub żołnierzy innej formacji, należy organizować w danych miejscowościach, jedno „Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych wojskowych" (SRBW) któreby w swych szeregach pomieściło zgodnie wszystkich byłych wojskowych, bez względu na ich poprzednią przynależność służbową. Taki zorganizowany oddział SRBW. oparty na jednym ogólnym statucie wojewódzkim, zgłasza się potem jako członek Federacji, stając się tem samem członkiem wspólnej i wielkiej rodziny, byłych wojskowych.

Podkreślam z naciskiem, że Federacja jest Organizacją apolityczną. W łonie Federacji niema i nie powinno być, żadnych politycznych kierunków. Zapatrywania poszczególnych członków tego czy owego Związku, ich polityczna przynależność, jest ich własną rzeczą, która nie obchodzi innych członków Federacji, nie mogąc być wytyczną pracy ogólnej.

Bo celem i zadaniem Federacji jest jedynie praca nad uzdrowieniem stosunków, nad dobrem Polski, nad Jej wielkością i wartością w stosunkach między-mocarstwowych, nad przysposobieniem wojskowem i gotowością bojową, wreszcie troska nad byłym żołnierzem i poprawa jego bytu.

Sąsiedzi nasi, z zachodu i ze wschodu, wcześniej zrozumieli potrzebę utworzenia cywilnych rezerw i kadr. W Niemczech każdy prawie zdemobilizowany żołnierz uczestnik byłej wojny, jest dziś członkiem, potężnych cywilno-wojskowych organizacji, przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej i pracującej jest rzeczą obowiązkową, w małej Austrji, organizacje byłych wojskowych Heimatswehra i Schutzbund, liczą po kilkaset tysięcy członków. W Sowietach zorganizowanem jest wszystko co żyje, pracuje i co zdolnem jest do pracy bojowej w polu.

A u nas? Jak u nas się żyje, jak przygotowani jesteśmy, na zapowiadany nam w oczy odwet?

U nas w Polsce jest źle. Byli wojskowi, ten rdzeń pacierzowy, ci którym Państwo zawdzięcza swą wolność i istnienie, rozbici na drobne partje, zaślepieni widzący jeno interes pewnej grupy, w tem i własny, zapominamy że walcząc o wolność Polski i po wywalczeniu tej wolności, wzięliśmy na siebie przedewszystkiem obowiązek utrzymania Polski. Nie tylko utrzymania, lecz winniśmy stać na straży, by Polsce i w Polsce, było coraz lepiej. Polska jest wielkiem mocarstwem i nam byłym wojskowym, nie wolno pozwolić na to by ktoś pozwolił sobie na lekceważenie naszej pracy, bo z naszej pracy i trudów i krwi, powstała Polska i żyje. My w pierwszym rzędzie musimy i będziemy stać, na straży granic, gdy po dobro i własność Narodu, wyciągnie się chciwa ręka sąsiada.

My jednak wolimy waśnić się o ideały, o przekonania, jak stado baranów za pasterzem. tak my idziemy ślepo za tymi którzy nas w tą czy ową ciągną stronę, niebaczni i bezkrytyczni, często nie wiedząc o tem, że nie o własne, nie o ogółu dobro walczymy, lecz interesom jednostek służymy, pomostem będąc, progiem po którym pną się te jednostki, do szczytów powodzenia, czy smutnej sławy.

Albo też bezgranicznie wierzymy w pomoc traktatów, czy przyjaźni, czy też związków i porozumień, tajnych i nietajnych, z tem czy owem państwem. A najczęściej lekkomyślnie, staropolskie „Jakoś to będzie" zamyka wszelką dysputę nad przyszłością.

Nie panowie koledzy! Nie jakoś to będzie, ale będzie tak jak my zrobimy, dobrą jest i pożądaną pomoc z zewnątrz, ale prawdziwą będzie ona tylko wówczas gdy z nią przyjdą obcy, a nie gdy o nią żebrać i błagać będziemy musieli. Tylko do silnych świat należy, tylko przed silnymi kłoni się czoło i tylko ze silnym świat się liczyć będzie.

Tysiące i setki tysięcy naszych braci poległo, setki tysięcy żyje takich, którym życie jest nie miłe, bo pędzą je w nędzy i biedzie. Narzekają, skarżą się na Polskę. A cóż ona winna. Ona która kilka lat początkowych samodzielnego bytu, była równie biedną, jak wielu z nas dzisiaj. Skarżą się te tysiące byłych obrońców i żołnierzy, a nie zrozumieli do dnia dzisiejszego że w gromadzie siła jest i moc tak wielka że nic się jej nie oprze.

Zorganizujmy się wszyscy, stańmy wszyscy razem solidarnie pod sztandarem Federacji, a znikną z ulic nasi ko-

ledzy-nędzarze. My będąc zorganizowanymi, będąc siłą, potrafimy żądać i wymusić swe żądania, gdy dziś tylko prosić możemy, bo nas mało i słabi jesteśmy.

Do was wszystkich koledzy z pod wszystkich znaków, odzywam się z gorącym apelem:

Mając przed oczyma dobro Polski, Jej wolność, wielkość i niepodległość,

Mając przed sobą obowiązek pomocy kolegom bojowym, wdowom, sierotom,

Mając na się nałożony przez los, obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem Państwa i bytem obywateli, dobrem Narodu i własnem,

Stańmy wszyscy, nie zwlekając ani godziny, bo nikt nie wie co nam ta godzina przynieść może, pod sztandarem Federacji.

Pełniliśmy obowiązek na stu polach bitew, nie żałowaliśmy samych siebie i braci, wypełnimy go nadal, póki w piersi kropla krwi, póki żywie duch.

W każdej miejscowości powinno się znaleźć i znajdzie się na pewne, grono ludzi chętnych do pracy, ci niech zorganizują byłych wojskowych w jeden ogólny Związek, poczem zgłoszą przystąpienie do Federacji. Nie patrzmy że tu i ówdzie będzie zaledwie kilku, czy kilkunastu zorganizowanych. Razem połączone wszystkie oddziały, dadzą liczbę ogromną tych którzy żyją narazie luzem, obojętni, bierni, a żyć powinni razem jak ongiś przed laty razem ramię przy ramieniu walczyli. S. G.

Strażactwo w Rzeczy Pospolitej Polskiej.

Najpopularniejszą, bezsprzecznie najstarszą organizacją społeczną, są u nas Ochotnicze Straże Pożarne.

Cały obszar Rzeczypospolitej pokryty jest liczbą około 8.000 oddziałów Och. Str. Poż., które zorganizowane w rejony i okręgi tworzą w każdem poszczególnem Województwie Związki Wojewódzkie, które razem zorganizowane są w jeden potężny „Związek Straży Pożarnych" Rzeczypospolitej Polskiej, z siedzibą w Warszawie, liczący ponad pół miljona członków.

Oddziały tych Straży rozrzucone po całym terenie Rzplitej wnikają w najbardziej nawet zapadłe zakątki naszego kraju, a wysoce humanitarny ich cel, niesienia pomocy bliźniemu w razie katastrofy, oraz sprężysta ich, na wojskowych wzorach oparta organizacja powoduje, że powinny one niejako stanowić kościec organizacji społecznych

Wziąwszy pod uwagę, że członkami Straży są ochotnicy oddający swój trud, czas, a nie rzadko i zdrowie bezinteresownie dla niesienia pomocy bliźniemu podczas katastrofy, widzimy że jest to organizacja skupiająca u siebie jednostki ofiarne, zdolne pracować dla idei, a więc takie, którym dobro obywateli a co za tem idzie i Państwa nie jest obojętnem.

W czasach porozbiorowych stanowiły Och. Straże Poż. zwłaszcza pod zaborem rosyjskim i niemieckim, bodaj że jedyne placówki, w których pod osłoną munduru i hełmu strażackiego, kwitnęła myśl polska i idea niepodległości Ojczyzny. I dzisiaj w wolnej Ojczyźnie są Straże Pożarne czynnikiem wysoce państwowo-twórczym, gdyż zrzeszając u siebie jednostki ofiarne, gwarantują swoją prawomyślność i można być pewnym, że nikt kto ubrał mundur strażacki nie da się użyć do szerzenia haseł wywrotowych, lecz przeciwnie będąc państwowo uświadomionym obywatelem, będzie je zwalczał, a nauczony i przyzwyczajony oddawać swój trud i pracę bliźnim, nie poskąpi jej w razie potrzeby i dla Państwa.

Praca w organizacjach O. S. P. nie ogranicza się jedynie do przygotowania swych członków, do umiejętnego zwalczania pożaru lub przeciwdziałania innym katastrofom żywiołowym, lecz obejmuje również inne działy pracy społecznej. Tak więc wśród oddziałów O. S. P. prowadzona jest intenzywnie praca Przysposobienia Wojskow, Wychowania Fizycznego, szkolenie w obronie przeciwgazowej, oraz obronie przeciwlotniczej.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego jak ważną dla Państwa jest rzeczą, poziom oświaty i kultury oraz uświadomienia narodowego u jak najszerszych warstw obywateli, zajmuje się organizacja O. S. P. również bardzo intenzywnie pracą kulturalno-oświatową, przez urządzanie odczytów, pogadanek, przedstawień teatralnych, kinowych itp.

Można śmiało twierdzić, że w najbardziej zapadłych zakątkach kraju, jedynym prawie motorem uświadamiającym narodowo, są właśnie placówki O. S. P., które pobudzane do tego przez organizację, aranżują uroczyste obchody świąt narodowych i pamiętnych rocznic i w ten sposób moralnie zmuszają nieraz obojętną ludność, tak własnej wsi jak i okolicznych do brania w nich udziału, przez co niewątpliwie uświadomienie narodowe tych okolic wzrasta

Również praca około rozwoju przemysłu domowego, tego ważnego czynnika zbogacenia się społeczeństwa, a przez to i Państwa, jest przez organizację doceniana i tak, że pod tym względem, w okolicach do tego odpowiednich prowadzą ją placówki O. S. P.

Doniosła sprawa jedwabnictwa w Polsce została przez organizację podjętą i już dzisiaj pozakładano szereg szkółek drzewa morwowego i w niedługim czasie w każdej miejcowości, w której się placówka O. S. P. znajduje, wszelkie dotąd chwastami zarosłe nieużytki pokryją się drzewami i krzewami morwowemi a oddziały O. S. P. rozpoczną u siebie hodowlę jedwabników. Ludność widząc jej przebieg i zyski osiągane z pewnością się nią zainteresuje i stworzy nowe źródło bogactwa narodowego.

Z tego krótkiego opisu pracy Związku Straży Pożarnych R. P. widać już, że jest to nadzwyczaj potrzebna i pożyteczna dla Państwa organizacja, z czego wynika że obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela, jest jak najintezywniejsze poparcie jej, oraz propaganda za nią

Użyteczność i potrzebę tej organizacji uznał nasz Rząd i przez swoje, jak również samorządowe władze udziela jej w miarę możności swego poparcia i opieki.

Niestety Państwo nasze jest na dorobku i nie może tak pomódz Strażactwu jak ono na to zasługuje i dlatego jeszcze często zmuszone jest ono zwracać się o pomoc do społeczeństwa.

Niechże więc nikt znając mrówczą pracę i dążenia Strażactwa, nie odmówi mu swej pomocy, gdyż nigdy nie wiadomą jest godzina, w której mu ono pospieszy z pomocą i ratunkiem, chroniąc go od nędzy i nieszczęścia.

Mjr. w s. s. Stanisław Nowicki
Instruktor Pożarnictwa.

PARTYJNIKOM...!

Nie wydrzecie siłą z naszych rąk,
Tego co duch i krew zdobyły.
Choćbyście chcieli nas zamknąć w krąg
I trupi jad nam wsączyć w żyły...
Nie wydrzecie z nas silnej wiary,
W promiennych świtów cudną moc,
By żywych potem kłaść na mary
I brzaski słońca, zmieniać w noc...

Nie pójdziemy nigdy na wasz szlak,
Gdzie braciom sypią piaskiem w oczy,
Bo orzeł biały to nie wasz znak,
A sztandar wasz nie z nieb przeźroczy...
W partyjne ramy nas nie pchajcie,
I wolnych rąk nie wiążcie w pęta,
Jeżeli chcecie w grzechu trwajcie...
Nam całej Polski wolność święta!

Wróg nas rozerwał na trzy części,
Wy nas na strzępy krajać chcecie,
Lecz nam nie straszne wasze pięści,
Grozić wam wolno, to możecie.
Ale od Polski, od Jej ciała,
Wara wam, wara od Jej duszy!
Bo się potęga wasza cała,
Załamie na nas i pokruszy...

Wiesław Czarnowski

Dziesięcioro przykazań dla Polaka.

Jam jest, którą synowie moi przez mękę swoją, trud krwawy, krew przelaną obficie, przez ból i łzy rozpaczne, wymodlili u Pana Zastępów, żem wstała z grobu, wolna i wielka, wiarą swych dzieci święta. Jam jest Rzeczpospolita Polska.

1. Nie będziesz miał nikogo przedemną i obcym Bogom służyć przestaniesz.

2. Nie będziesz się świadczył mną i mem imieniem w sprawie złej, której unikać powinieneś.

3. Pamiętaj byś dnie rocznic narodowych, dnie moich Świąt uroczystych, święcił przykładnie.

4. Czcij wszystko co związek ma ze mną. Czcij przeszłość i to w przeszłosci mojej, co pięknem było i wzniosłem. Czcij tą pracę często cichą i nieznaną, która tworzy.

5. Nie zabijaj w sobie i u braci twych, wiary w istnienie żywej prawdy, wiary w moc żywotną Narodu Polskiego i w jasną przyszłość moją.

6. Nie wprowadzaj w granice moich posiadłości, nic co cudzem jest, co fermentem grozi, co zdolnem by było uczynić źle mnie i dzieciom mym.

7. Niech świętem będzie dla ciebie. wszystko co mojem jest, co jest częścią składową dobra całego Narodu. Jeżeli nie przysporzysz, to pamiętaj że uszczuplić ci nie wolno, stanu mego posiadania.

8. Nie świadcz fałszywie, lecz stań się rzecznikiem p r a w d y, prostuj drogi kręte, któremi kroczy wróg.

9. Wszystko co brata twego jest, niech jego własnością zostanie, nie pożądaj jego dobra, nie staraj się dojść do korzyści, jego krzywdą.

10. Zawsze i wszędzie na straży stój, czujny jako wierna straż, odważny jakim Polak być powinien, ofiarnym jak praojce twoi byli, dobrym dla dobrych, sprawiedliwym dla złych.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze:

Uprzejmie proszę o pomieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższych słów.

W liście mym z d. 17 października r. ub. ogłoszonym w prasie, w którym wyraźnie wykazałem nikczemne metody, jakiemi niektóre typy zarówno pism, jak i ludzi, starają się szkodzić tym, którzy są dla nich niewygodni. Oświadczyłem między innymi iż wszelkie kłamstwa, kalumnie, insynuacje i tym podobne nikczemności pozostaną z mej strony bez odpowiedzi.

Sprawy te pozostawiłem inicjatywie prokuratorów i sprawiedliwości sądów.

W okresie od 21 października do 19 grudnia r. ub. zapadło w sprawach związanych z moją osobą, wszczętych przez prokuratora, 9 wyroków skazujących, opiewających na więzienie — nie niżej 3-ch miesięcy, na areszt — nie niżej 3-ch miesięcy i w jednym wypadku, na grzywnę pieniężną. Jak na tak krótki czas plon to obfity i cyfry te wymownie dowodzą, jak oszczerczą jest cała przeciwko mnie kampanja.

Jeśli pomimo powyższego mego oświadczenia zabieram znowu obecnie głos na szpaltach pism, to czynię to dlatego, aby nie uszło komuś, zupełnie bezkarne popełnianie nikczemności, komuś, kogo — nie łudzę się co do tego — — inny wymiar sprawiedliwości, jak postawienie go pod pręgierz uczciwej opinji, nie mógłby ze względu na jego charakter dosięgnąć. Charakter tego pana jako posła daje mu przywilej nietykalności i umożliwia mu rzucanie wszelkiego rodzaju kłamstw i oszczerstw pod pozorem względów na dobro Państwa.

Chodzi tu o nietykalną osobę pana posła na Sejm Rzeczypospolitej Wojciecha Trąpczyńskiego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Ministerjum Spraw Wewnętrznych w dniu 11 b. m., pan poseł Trąpczyński ośmielił się związać moją osobę ze sprawą wywiezienia w swoim czasie p. Mostowicza przyczem dla wzmocnienia swojego twierdzenia użył wyrazów, mających być przezemnie rzekomo wypowiedzianemi w Mostach Wielkich. Na podstawie sprawozdania organów prasy p. posła Trąpczyńskiego odnośny ustęp jego przemówienia brzmi, jak następuje: „Mam jednak dowody, że redaktora Mostowicza wywieźli policjanci w samochodzie Komendanta Maleszewskiego. Sam p. Maleszewski w Mostach Wielkich oświadczył, że wszyscy wiedzą, że „bić będziemy"! Uważam to za przyznanie się, że wywiezienie Mostowicza działo się z jego wiedzą".

Jak długo p. Trąmpczyński zadawalniał się powtarzaniem na komisjach budżetowych wersji o samochodzie komendanta głównego P. P. o udziale szofera policjanta i oficera przydzielonego do Komendy Głównej, uważałem, iż nie

do mnie należy wdawanie się z p. Trąmpczyńskim w dyskusje na ten temat i wystarczała mi świadomość, że wkroczyły w to kompetentne władze prokuratorskie i że, po przeprowadzeniu dochodzeń, sprawa zarówno przez prokuratorję wojskową, jak i cywilną, została umorzona, co już w roku zeszłym na komisji budżetowej było p. Trąmpczyńskiemu zakomunikowane. Z chwilą jednak, gdy obecnie p. Trąmpczyński ośmielił się wmieszać w tę sprawę bezpośrednio moją osobę, uważam za swoje prawo i obowiązek zabrać głos. Czynię to więc i oświadczam, że p. Trąmpczyński kłamie. O całej tej sprawie wiem to, co jest w decyzjach prokuratorskich, zaś p. Trąmpczyński na poparcie swego jednego bezczelnego kłamstwa używa kłamstwa drugiego, o wzywaniu przezemnie w przemówieniu mem w Mostach Wielkich, do bicia. P. Trąmpczyńskiemu nie może nie być wiadome, iż, w związku z kłamliwo-oszczerczemi przekręcaniami mego przemówienia w Mostach Wielkich zostały już do tej pory wydane 4 wyroki, skazujące winnych na karę więzienia. Są to wyroki sądu polskiego i p. posłowi Trąmpczyńskiemu nie wolno nad wyrokami sądu Rzeczypospolitej przechodzić do porządku dziennego.

Powyższe chyba dostatecznie oświetla moralną wartość osoby p. Trąmpczyńskiego i daje miarę wartości jego zarzutów, któremi przywykł tak hojnie szafować.

Kończąc niniejsze swe pismo, o którego przedrukowanie proszę wszystkie gazety, które uznają za stosowne to uczynić, zaznaczam, iż przeznaczone jest ono dla tych, którzy rzeczywiście pragną wiedzieć prawdę, nie zaś dla tych, których żadna prawda nie przekona, albowiem zajmują się zawodowo jej fałszowaniem, jako że potrzebne jest im to do ich celów partyjnych.

Raczy Szan. Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Janusz Maleszewski
Komendant główny Pol. Państw.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1930,

KURS POŻARNICZY.

Dnia 20 grudnia 1929 roku, zakończył się egzaminem 6-cio miesięczny kurs dla Instruktorów pożarnictwa, który ukończyło 40 młodych, pełnych sił i zapału do pracy, aspirantów pożarnictwa.

Na kursie urządzonym staraniem Prezesa Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Krakowie, Dr. Piotra Wielgusa, pod kierownictwem Inspektora Pożarnictwa na Woj. Krak. Adama Biedroń Kalinowskiego, pod komendą Starsz. Instruktora Józefa Mikuły. Na kursie wykładali: Inż. Tuliszkowski z Warszawy, (technika walki i taktyka ratownictwa) Inż. Drozdowski z Krakowa, (pogotowia samochodowe) Dyr. Stroka, (akcja zapobiegawcza) Dyr. T. Jaszczurowski, (zaopatrzenie wodne) Insp. Pachelski z Katowic, (organizacja Związku) Dyr. T. Karpiński, (ustawodawstwo) Insp. Kalinowski, (organizacja oddziałów) St. Instr, J. Mikuła, (bojowe wyszkolenie oddziałów).

Trzydniowy egzamin, wykazał doskonałe opanowanie materjału przez słuchaczów kursu, oraz ich tężyznę bojową, czemu dał wyraz Naczelny Prezes Organizacji, Pan Wojewoda Twardo, dziękując Kierownictwu i Komendzie kursu za owocną i wytężającą pracę, nad uświadomieniem i wyszkoleniem młodych sił.

Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej, Naczelny Inspektor pan Szymon Jaroszewski, w pięknej pełnej treści przemowie, wskazał słuchaczom drogi, jakiemi mają kroczyć i cele którym służyć powinni.

Do komisji egzaminacyjnej, należał długoletni pracownik na polu pożarnictwa, Radca Magistratu krakowskiego Inż. Herget.

Ze strony Redakcji Współpracy, życzymy wszystkim tym, którzy po ukończeniu kursu, obejmą stanowiska Instruktorów pożarnictwa, w różnych stronach Polski, by z tego podwawelskiego grodu, oprócz zapału do pracy zawodowej, wywieźli również to ukochanie polskości i chęci do pracy społecznej, które promieniują z prastarych murów Krakowa.

Strażak jest również żołnierzem Rzeczypospolitej. Jak żołnierz broniąc Państwa i Jego granic, tak i strażak broniąc dobra obywateli, a zatem pośrednio dobra Ogółu, musi być uznanym jako żołnierz. Szczytnemi są cele Strażactwa, szczytnie winni być pojmowane i przeprowadzane w życiu, nie jako łaska wyrządzana bliźnim, lecz jako obowiązek społeczny. Wierzymy że znani z pracy ofiarnej i zdrowych przekonań, kierownicy kursu, wpoili w swych słuchaczy szczytne pojęcia ideałów, którym służą wiernie od lat.

Ś. P.

JAN SADOWSKI

emer. urz. PKP. Obywatel Prokocimia, członek Zarządu Oddziału Zw. Strzel. w Prokocimiu.

Przeżywszy lat 58, zmarł dnia 6. I. br.

W zmarłym utraciliśmy człowieka rzetelnej, uczciwej pracy, który zawsze był tam, gdzie tego wymagała praca społeczna. Nadzwyczajnej dobroci człowiek, był dla wielu pomocnym radą i czynem. Toteż powszechny żal towarzyszył mu na tej ostatniej doczesnej drodze do grobu. Pożegnał go Prezes miejscowego Oddziału strzeleckiego i delegat Komendy Okręgu Zw. z Krakowa. Ta ziemia której był dobrym synem, niechaj mu lekką będzie.

Do byłych wojskowych.

Niechaj zmarli leżą w swej chwale i ciszy,
Nakryci majestatem wspomnień z życia burz...
Żywi, póki serce bije i pierś dyszy,
Pochodu do przejasnych nie rzucajmy zórz!

Idźmy swoim dawnym promienistym szlakiem,
Ku ideału szczytom, które wskazał Bóg,
Byśmy jak ongiś, pod ojców naszych znakiem,
Odnaleźli ślady zwycięskich wspólnych dróg...

Za nami bezmiar krwi, ran i poświęcenia,
Przed nami utrwalenie bytu, miłość, czyn,
Co najśmielsze w ciało zamienia marzenia
Byleśmy nie szukali rozdźwięków i win...

Wiesław Czarnowsiki.

Wielomiljonowe straty.

Rok rocznie, przez nieoględność, przez brak orjentacji lub wreszcie przez zwykłe skąpstwo, społeczeństwo polskie, zatem pośrednio Państwo, traci dziesiątki i setki milionów które idą z dymem, podczas tak licznych u nas w Polsce pożarów.

O przyczynie pożarów, napisze kto inny, ja chciałbym tylko wytknąć drogę, którą winniśmy iść, by uchronić się od następstw licznych pożarów.

Lekkomyślność nasza, nieprzywidywanie możności zła, które czycha gdzieś zawsze, by zniszczyć dorobek jednostek, rodzin, czy osad całych, jest rzeczą którą łatwo uniknąć można, wpłatą drobnej nieraz kwoty, zabezpieczając się przed nędzą, czarną dolą, stratą całego mienia, owoców pracy całego nieraz życia.

Zrozumiały to dobrze społeczeństwa zachodu i Ameryki, tam niema ani jednego obywatela, który niebyłby zaasekurowany na wypadek pożaru. Tam ludzie spać mogą spokojnie, pewni, że gdy czerwony kur zapieje, to byle z życiem uciec, a reszta już za kilka dni się wróci.

U nas inaczej. Dobrodziejstwem ogółu, jest u nas przymus ubezpieczenia nieruchomości, na który mimo jego potrzeby, sarkają te czy inne grupy polityczne, dla których ustawa o przymusowem ubezpieczeniu, stała się atutem do walk politycznych. Jakżesz ciężką i beznadziejną byłaby dola tysięcy rodzin w Polsce, które w roku 1929, podczas pożarów utraciły dach nad głową. Przez przymus asekuracji, otrzymały te rodziny przynajmniej częściowy zwrot strat. A gdzie strata spalonego zbioru, sprzętu domowego, inwentarza żywego i martwego? Przepadło.

Za kilka tylko złotych, zapłaconych rocznie za asekurację, zbiorów, inwentarza, urządzenia domowego, ubezpieczyć się można przed dziadowską, żebraczą torbą. Za kilka złotych które się często straci przy okazji, zabezpieczyć można byt swój i rodziny. Bo ten kto straci owoce całego życia pracy i trudu, ten już niema dosyć siły i woli, by módz rozpoczynać na nowo. Ten najczęściej staje się człowiekiem wykolejonym, alkoholikiem, ginie on sam, giną i jego blizcy, w nędzy i wyczerpaniu zupełnem, a giną tylko dlatego, że ojciec, głowa domu, był na tyle nieoględnym i nie przewidział możności straty, niebezpieczeństwa.

Obowiązkiem Straży pożarnych, tak dzielnie zawsze broniących dobra obywateli, gdy rozszaleje się żywioł, jest w pierwszym rzędzie staranie się o zabezpieczenie przedpożarowe. Równolegle z pracami zabezpieczającemi przed pożarem, powinno iść uświadamianie ludności o ważności ubezpieczeń asekuracyjnych.

Redakcja nasza przeprowadza ubezpieczenia sprzętów domowych, inwentarza martwego i żywego, plonów rolnych. Straż pożarna powinna uświadomić miejscowe społeczeństwo, poczem zwołać zebranie na które przy będzie wysłany przez Redakcję delegat i w obszernym referacie przedstawi korzyści asekuracji przeciwogniowej i innych.

Pamiętajcie członkowie licznych Straży pożarnych, że nie tylko obrona przed pożarem, lecz zabezpieczenie przed następstwami pożarów, to szczytny i obywatelski wasz obowiązek. Spełniacie chlubnie pierwszy, spełnijcie i drugi, a błogosławić was będzie tysiące rodzin.

SŁÓW KILKA O KOLE T. S. L. W PROKOCIMIU.

Prokocim, gmina podmiejska, odległa 7 km. od Krakowa, w ostatnich kilku latach szybko poczęła się rozbudowywać, na skutek budowy kolonji kolejarzy, tak że w ciągu 5 lat liczba ludności się potroiła i obecnie wynosi 6.000.

Z napływem nowych mieszkańców — stosunki w Prokocimiu z dnia na dzień się polepszają, a to dzięki rzetelnej współpracy wszystkich kierujących czynników w gminie. Dzięki tej zorganizowanej współpracy Prokocim otrzymał przystanek kolejowy z 15 pociągami na dobę, dwie linje autobusowe z Krakowem, listonosza rządowego, obecnie Kraków przeprowadza oświetlenie elektryczne, a Rada gminna z naczelnikiem Michałem Rewilakiem czyni starania o pożyczkę na skanalizowanie Prokocima.

W tym to Prokocimiu przed pięciu laty Grono nauczycielskie rzuciło myśl założenia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, któreby ujęło w swe ręce pracę kulturalno-oświatową. Zwołana konferencja po przeprowadzonej dyskusji wypowiedziała się jednogłośnie za założeniem tak pożytecznej placówki jaką jest T. S. L. i zawiązano Koło miejscowe T. S. L.

Jako wytyczną pracy Koła postanowiono wejść w kontakt ze wszystkiemi istniejącymi Towarzystwami i dążyć do założenia publicznej wypożyczalni książek, którąby była widomym znakiem T. S. L. Pierwsze posiedzenia odbywano w szkole, w konsumie warstatowców, w gminie i t. p. Wnet uzyskano współpracę ze „Spółdzielnią dla budowy własnych domów" i Klubem Sportowym „Świtezianka". Efektem tej współpracy było przeprowadzenie w zimie kilku przedstawień amatorskich, a za uzyskane pieniądze zakupiono książki do bibljoteki T. S. L. Przy liczbie dwustu książek uchwalono uruchomić bibljotekę — lecz tu natrafiono na pierwszą trudność, gdzie umieścić księgozbiór i rzucono myśl budowy własnego domu T. S. L.

Z myślą tą zwrócono się do JWP. W. Ostrowskiego, Prezesa I. Koła T. S. L. w Krakowie, znanego i cenionego oświatowca, który myśli tej przyklasnął i czynnie ją poparł. Oto dzięki Jego interwencji, Koło I. T. S. L. zakupiło od O. O. Augustyanów 3/4 morgi pola pod „Dom T.S.L." i dotarczyło do budowy 70.000. sztuk cegły. Mając taki początek Koło wybrało Komitet budowy, który gorliwie wziął się do pracy. Dzięki rzetelnej współpracy wszystkich, wnet stanął pod dachem dom piętrowy, 23 m. dł.. a 18 m. szeroki — posiadający 10 ubikacji dużych i salę widowiskową 18x8m. W latach 1928/29 wykończono zupełnie parter i sale zupełnie wyekwipowano. Do tak szybkiego wykończenia dużo przyczynił się Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, który na te cele przyznał Kołu 5.000 zł. a następnie 2.000 zł.

Dziś choć popiero parter wykończony — wre tu życie całą pełnią, wszyscy się tu garną i czują się jak u siebie.

W dnie powszednie odbywają się tu posiedzenia i zebrania, a w niedzielę i święta przedstawienia. — O żywotności „Domu T. S. L. niech świadczy fakt, że za światło elektryczne zużyte w miesiącu grudniu 1929, przyszło nam zapłacić elektrowni 100 zł. (sto). Tu też pomieszczono bibljotekę, która nastręczyła nam pierwszą myśl budowy „Domu T. S. L.", a która obecnie rozwija się znakomicie.

Wszyscy też mieszkańcy Prokocima — rozumiejąc jego pożyteczność popierają Komitet we wszystkich jego usiłowaniach. Jest też nadzieja, że przy tej współpracy wszystkich „Dom T. S. L." w bieżącym roku będzie wykończony.

Słów tych kilka skreśliłem, aby oddać cześć tym którzy podjęli trud dla dobra ogółu, a jeszcze więcej aby za chęcić innych do podobnych wysiłków.

Prokocim w styczniu 1930 r.

Jan Kielar.

OD SŁÓW DO CZYNU!

Sprawozdanie z Nadz. Walnego zebrania, Stow. Rezerwistów i byłych wojskowych (SRBW) w Krakowie, odb. 12 stycznia br.

Zebranie było bardzo liczne. Jako delegaci władz obecni Pp. Naczelnik wydziału wojskowego Błażewicz i starosta grodzki Manaczyński.

Zagaja prezes Odziału p. Dyr. Broczyner, proponując do Prezydjum zebrania, zasłużonego Prezesa Okręgu p. prof. Bujwida, gen. Mischke. płk. Oskarbskiego, nacz. gm. Witkowskiego, dyr. Rudzińskiego. Sekretarzuje ob. Sekunda.

Punktem kulminacyjnym zebrania było wniesienie projektu założenia w Krakowie „Banku spółdzielczego. rezerwistów i byłych wojskowych". Myśl samą przyjęto z entuzjazmem postanawiając przystąpić do prac organizacyjnych. W dyskusji zabierali głos, prof. Bujwid, dyr. Rudziński. dyr. Broczyner, kom. Jeziorański, nacz. Witkowski. p. Szamrotta p. Czubała p. Nowakowski.

Wybrano komitet organizacyjny, pod przewodnictwem p. prof. Bujwida.

Rozpoczęcie gospodarczej pracy, w łonie młodej organizacji, wartem jest pochwały. Nie jałmużny pragną liczne rzesze byłych wojskowych. Brak im pomocy realnej, brak poparcia ich warsztatów pracy, brak moralnego oparcia o silną organizację, która naprawdę powinna stać się silną, siłą zrozumienia szerokich mas byłych wojskowych.

Zarządowi życzymy „Szczęść Boże" w Jego zamierzeniach i pracy. Z wytkniętej drogi niech się nie cofa, niech dąży śmiało do gospodarczego wyzwolenia byłych wojskowych, gdy do czynu przystąpił, niech wytrwa mimo przeszkód i czasem złej woli. W Polsce jest dużo do zrobienia i zrobić można wiele, lecz musi się do celu iść z energją, którą widzimy właśnie u członków Zarządu krakowskiego SRBW.

M, N.

Kronika.

STREJK DRUKARZY W KRAKOWIE:

Dnia 13.I wybuchł w Krakowie strejk drukarzy i zawodów pokrewnych, który nie miał bynajmniej podłoża ekonomicznego, a który się zakończył dnia 18.I.

Nie będziemy się wdawać i roztrząsać podstaw i przyczyn strejku, zaznaczymy tylko, że pracownicy drukarscy należą do najlepiej uposażonych pracowników i nie jeden wysoki urzędnik państwowy, wzdycha do takich poborów jakie mają pracownicy drukarscy. W większych pismach jak n. p. w Il. Kurjerze Codziennym, wyposażenie pracowników, jest bardzo wysokie, zrozumiałem jest zatem opozycyjne stanowisko, Redaktora posła Dąbrowskiego, przy równocześnie niezrozumiałem stanowisku pracowników Kurjera.

W rozmowie z jednym ze strajkujących, usłyszał nasz Redaktor, zdanie następujące:

„Strata jaką poniesie Dąbrowski i inni, jest naszą korzyścią.

Dziwna logika. Wprawdzie wydawnictwo Kurjera jest wydawnictwem dużem, które musi przynosić i przynosi zyski, ale te zyski rozdziela się na setki ludzi pracujących w Kurjerze. Tysiące ludzi żyje z Kurjera, a strajk podobny, jak obecny, naraża te tystące ludzi na głód.

Przypomina nam się pewna bajeczka: W pewnym sklepie, pracował handlowiec, który się wprost wrogo odnosił do wszystkich klientów firmy, uważając ich za swych wrogów, gdyż z ich powodu, musiał pracować. Nadszedł upadek firmy, redukcja personalu, bruk, głód. Otwarcie ócz, na prawdę, ale za późno. Dzisiaj w każdym zawodzie tak wielu pracowników bezrobotnych, że ci, którzy mając pracę, pozwalają sobie na strajk, narażając swych bliskich, na ponoszenie konsekwencji strajku, robią źle.

Strajkujący wysunęli jako swego arbitra, p. Dr. Rozenzweiga. Nie wielu jednak jest ludzi w Krakowie, którzy chcą rozmawiać z panem Dr. Rozenzweigem, a do tych właśnie należą właściciele krakowskich drukarń z panem posłem Dąbrowskim na czele. Rokowania i pertraktacje, rozbijają się napotykając na obopólny opór, na czem traci naprzód ten co strajkuje, potem właściciel drukarni, wreszcie społeczeństwo, które w tej czy innej formie za to wszystko zapłaci. To też dobrze się stało że pracownicy drukarscy podjęli pracę w sobotę dnia 18 stycznia, aby nie na krótko.

OPŁATEK STRZELECKI W KRAKOWIE.—Dnia 12 stycznia br. odbył się staraniem Koła przyjaciół Strzelca w Krakowie, opłatek strzelecki, który zgromadził liczne rzesze strzelców z Krakowa i z powiatu, oraz sympatyków.

W imieniu Prezesa Okręgu Dr. Kaplickiego przemówił prof. Sienko, składając życzenia przy opłatku. Przemawiali pp, pułk. Służewski, Rtm. Naimski, St. Gosiczewski i inni.

Urządzeniem opłatka zajęła się niestrudzona w pracy, pani Helena Sędzielewska, łącznie z komitetem Pań. Zebrana brać stzelecka podziękowała serdecznie inicjatorom.

OTWARCIE FABRYKI AZOTU W MOŚCICACH. Dnia 18, I. odbyło się przy udziale p, Prezydenta Rzeczypospolitej oraz członków Rządu otwarcie fabryki azotu w Mościcach pod Tarnowem.

W drugi dzień swego pobytu w Mościcach p, Prezydent udał się do pobliskiego Tarnowa celem wysłuchania mszy św w nowej Katedrze. Miasto odświętnie ubrane, pogoda przecudna dała możność ludności Tarnowa przywitania Dostojnego Gościa. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej poczem skierował się do świątyni, u której progów oczekiwał Dostojnego Gościa Ks. Biskup Wałęga.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 150. - zł. 1/2 str. 85. - zł. 1/4 str. 50.- zł. 1/8 str. 30.- zł. ogłoszenia na pierwszej stronie o 30 % droższe. Ogłoszenia wtekscie o 50% droższe

Prenumerata roczna: zł. 4·80 półroczna: 2·40. Numer pojedynczy 25 gr. Adres dla korespondencji: St. Gosiczewski, Kraków, skr. poczt. 284.

Wydawca i odpow. redaktor St. Gosiczewski. Tłoczono w Drukarni „Szybkodruk" Kraków XI. Pułaskiego 5. pod zarz. M. Nowakowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków Dębniki, ul. Pułaskiego 5 — Tel. 4546 — Konto P. K. O. 410.212.